Bankowcy dla Edukacji

W ramach porozumienia o współpracy, podpisanego pomiędzy miastem Rzgów, a Warszawskim Instytutem Bankowości i Związkiem Banków Polskich od 19 września 2018 r., publikujemy informacje o programie sektorowym „Bankowcy dla Edukacji”. Jego celem jest edukowanie uczniów, studentów i seniorów w zakresie podstaw praktycznej wiedzy dotyczącej ekonomii, finansów, bankowości, przedsiębiorczości, cyberbezpieczeństwa i obrotu bezgotówkowego. Program realizowany jest obecnie w kilkuset samorządach.

Edukacja Finansowa - współczesna szczepionka na przyszłe kryzysy gospodarcze

Czy edukacja finansowa jest nam potrzebna? Przecież wiemy skąd biorą się pieniądze, potrafimy korzystać z kart płatniczych, mamy konto w banku i elektroniczny dostęp do niego. Wydaje nam się, że nie jesteśmy szczególne rozrzutni i jakoś wystarcza nam pieniędzy na najważniejsze potrzeby. Czy potrzebujemy wiedzieć coś więcej?
Do roku 2008, większość ludzi, ale także instytucji na całym świecie żyła właśnie w takim przekonaniu. Jednak globalny kryzys gospodarczy, pokazał światu, że oprócz wzmocnienia nadzoru nad rynkami finansowymi, konieczna jest także szeroko rozumiana edukacja finansowa, w której udział będą mieli wszyscy uczestnicy rynku: zarówno instytucje publiczne i finansowe, ale także instytucje pozarządowe i samorządy. Musieliśmy nauczyć się znaczenia słowa ryzyko i zrozumieć, że nie można zadłużać się bez końca i jednym kredytem spłacać kolejnego…. Ale czy na pewno wszystko już wiemy? Czy kolejne kryzysy nam nie grożą? Czy potrafimy podejmować właściwe decyzje finansowe i odpowiedzialnie planować swoją przyszłość? Czy odpowiednio zabezpieczamy swoje pieniądze? Czy posiadamy odpowiednią odporność?

Nowe wyzwania

Kryzysy mają to do siebie, że powracają, choć nie zawsze w tej samej formie. Jednak nie tylko one są wyzwaniem. Codziennie podejmujemy istotne decyzje finansowe, choć nie zawsze jesteśmy tego świadomi. Podpisujemy np. umowę z firmą telekomunikacyjną na wysoki abonament, bo akurat jest promocja na najnowszy model smartfona, nie zawsze zastanawiając się, że będzie on obciążał nasz domowy budżet w długiej perspektywie. Inwestujemy pieniądze w fundusz, który obiecuje 10-procentowy zwrot z inwestycji. Czy w sytuacji, gdy w banku oprocentowanie rachunków jest praktycznie zerowe nie powinna zapalić nam się czerwona lampka? Nie myślimy o oszczędzaniu na emeryturę, pomimo, że ciągłe zmiany w systemie emerytalnym oraz niekorzystna demografia nie dają nam szans nie tylko na emeryturę pod palmami, ale w skrajnej sytuacji także pod własnym dachem. Nie zabezpieczamy także odpowiednio swoich kont bankowych wobec rosnącej liczby ataków cybernetycznych, które podczas pandemii, wyjątkowo nabrały na sile.
Pandemia COVID-19 pokazała nam ponadto, jak kruche są podstawy naszej pewności finansowej. Wiele małych firm musiało zamknąć swoją działalność, wiele osób straciło pracę, a wiele instytucji stało się celem ataków hakerskich, ponieważ przestępcy wykorzystują każdy kryzys, aby żerować na naszej chęci znalezienia łatwych odpowiedzi na trudne pytania, na naszym braku obycia z technologiami cyfrowymi, a także zmęczeniu i stresie.

Czy Polacy znają się na finansach?

Jak wynika z badania Poziom wiedzy finansowej Polaków 2021, przeprowadzonego w marcu br. na zlecenie Warszawskiego Instytutu Bankowości (WIB) i Fundacji GPW, w porównaniu do 2020 r., nieznacznie spadł odsetek osób oceniających swoją wiedzę finansową jako „raczej małą" lub „bardzo małą". Niestety, wzrósł za to poziom negatywnej samooceny w tym obszarze wśród młodych Polaków. Jednocześnie, 3 na 4 Polaków oczekuje zdecydowanie przewodniej roli szkoły i nauczycieli w przekazywaniu wiedzy ekonomicznej. Blisko połowa z badanych wskazuje na konieczność wspierania tego procesu ze strony rodziców, mediów, pracowników sektora finansowego i instytucji państwowych. Ostatni rok intensywniejszej aktywności w cyberprzestrzeni umocnił także czołową pozycję wiedzy z obszaru cyberbezpieczeństwa jako tej, która zdaniem Polaków wymaga największego uzupełnienia. Więcej w linku

Jak wygląda dzisiejsza edukacja finansowa

Edukacja finansowa, rozumiana też szerzej jako edukacja ekonomiczna, cybernetyczna i z zakresu przedsiębiorczości jest nam dziś potrzebna jak nigdy dotąd. Wciąż nie ma wyczekiwanej Narodowej Strategii Edukacji Finansowej, do stworzenia której Polska zobowiązała się jako członek Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) w 2012 roku, jednak różnego rodzaju instytucje realizują działania edukacyjne na własną rękę. Znaczną rolę odgrywa tu sektor finansowy, który w Polsce jest inicjatorem największych programów edukacyjnych i przy wsparciu wielu organizacji, ale także samorządów realizuje od kilku lat projekty, które docierają w każdy niemal zakątek Polski.

– W ciągu ostatniego roku większość Polaków zdecydowaną część swojego życia musiała przenieść do sieci. Praca zdalna, bankowość i zakupy online czy edukacja na odległość stały się naszą codziennością. W parze z tak dużą i zróżnicowaną aktywnością muszą iść odpowiednia świadomość i edukacja cyfrowa – swoista szczepionka na przyszłe kryzysy gospodarcze. Jednocześnie, warto aby w te wszystkie działania edukacyjne – również w obszarze finansów czy zasad funkcjonowania gospodarki – było zaangażowanych jak najwięcej podmiotów i środowisk – zarówno publicznych, prywatnych, jak i pozarządowych. Tylko w ten sposób będziemy w stanie sprostać tym wyzwaniom gospodarczym i cywilizacyjnym, które przed nami w najbliższych latach. Szczególną rolę w tych działaniach odgrywają polskie samorządy, bez zaangażowania których trudno wyobrazić sobie skuteczną edukację w polskich szkołach – powiedział Prezes Warszawskiego Instytutu Bankowości – Waldemar Zbytek.

Program Bankowcy dla Edukacji, którego inicjatorem jest Związek Banków Polskich, a organizatorem Fundacja Warszawski Instytut Bankowości, który skierowany jest do dzieci, młodzieży, studentów i seniorów, w ciągu 5 lat osiągnął niespotykany na skalę europejską zasięg. Nie udałoby się to bez wsparcia dziesiątek organizacji i instytucji, które rozumiejąc szczególną rolę edukacji finansowej z punktu widzenia jednostki, ale także ogółu społeczeństwa i interesu narodowego, wsparły projekt czy to finansowo, czy włączając się podmiotowo w różnego rodzaju przedsięwzięcia.
Oprócz blisko 200 instytucji rynku finansowego jest to chociażby ponad 7 tys. szkół i uczelni oraz 400 jednostek samorządu terytorialnego, które dzięki aktywnej współpracy umożliwiły dotarcie z edukacją do młodzieży i studentów, ale także seniorów. Niebagatelną rolę odgrywają media, także samorządowe, w których ukazało się blisko 5 tys. publikacji, z czego ponad 1500 trafiło do społeczności lokalnych za pośrednictwem stron urzędów, bibliotek, centrów kultury czy gazetek gminnych. W ciągu 5 lat ponad 1000 wolontariuszy przeszkoliło 2 miliony uczniów, studentów i seniorów oraz 17 tys. nauczycieli, przeprowadzając 81 tysięcy lekcji i wykładów.

Z okazji 5-lecia Programu Bankowcy dla Edukacji, podczas Kongresu Edukacji Finansowej i

Przedsiębiorczości, przyznane zostały wyróżnienia dla najbardziej aktywnych i zaangażowanych instytucji, wolontariuszy, pracowników naukowych oraz samorządów. Program realizowany jest dzięki dużemu wsparciu parterów generalnych jakimi są Biuro Informacji Kredytowej i Krajowa Izba Rozliczeniowa. Szczególne podziękowania chcielibyśmy skierować na ręce Pana Burmistrza Mateusza Kamińskiego, za wspieranie wspólnych działań edukacyjnych na terenie Miasta Rzgowa, gdyż najważniejsze jest edukowanie lokalnie, blisko ludzi.

Czy to dużo? Na pewno tak. Jednak wciąż wiele jest do zrobienia. Edukację musimy traktować jako proces, w którym uczestniczymy na przestrzeni całego naszego życia, ponieważ świat wokół nas nieustannie się zmienia i musimy dostosowywać się do nowych warunków oraz stawiać czoła nowym wyzwaniom i radzić sobie z zagrożeniami. A odpowiednia wiedza ekonomiczna i postawa przedsiębiorcza to przyszły rozwój i bezpieczeństwo finansowe nie tylko obywatela i budżetu Państwa ale również stabilność finansowa dla polskich samorządów, zaspokajających podstawowe potrzeby każdego z nas.
I nikt nie powinien zadawać już pytania: „Czy edukacja finansowa jest potrzebna?"
*
Relacja z tegorocznego Kongresu, podczas którego szeroko omawiane były kwestie związane z edukacją finansową dostępna jest na stronie: www.kef.edu.pl

Szanse na podwyżki stóp procentowych w Polsce są niestety zerowe, a Rada Polityki Pieniężnej zareagowałaby dopiero na perspektywy 4-proc. inflacji – powiedział członek RPP Kamil Zubelewicz.

„Założenia polityki pieniężnej, których nie poparłem, od wielu lat pozwalają na prawie 20-procentowe obniżenie siły nabywczej złotego w skali kadencji RPP. Przy tych założeniach NBP konsekwentnie dąży do możliwie niskiego poziomu stóp i słabego złotego. W tym kontekście prawdopodobieństwo normalizacji stóp procentowych w Polsce oceniam niestety jako bliskie zeru" – powiedział Zubelewicz.

Realne stopy procentowe pozostaną prawdopodobnie rekordowo ujemne, co będzie zniechęcać do oszczędzania w polskiej walucie.

„Obawiam się, że reakcja nastąpi dopiero, jeśli w projekcji – w horyzoncie pełnych dwóch lat – pojawi się ryzyko wzrostu cen powyżej 4 procent w skali roku. Niższe tempo prognozowanego wzrostu cen lub krótszy okres odchyleń od celu zostanie zinterpretowany jako przejściowy" – dodał.

Strategia średniookresowego celu inflacyjnego na poziomie 2,5 proc.
NBP wykorzystuje strategię średniookresowego celu inflacyjnego na poziomie 2,5 proc. z symetrycznym przedziałem odchyleń o szerokości +/-1 pkt. proc.

Zdaniem Zubelewicza, ewentualny wniosek prezesa NBP o obniżkę stóp zdobędzie większość w RPP, prawdopodobnie niezależnie od skali proponowanej obniżki. W takim układzie, jak wskazuje ekonomista, nawet jeśli kredytobiorcy już na tym nie skorzystają, to obniżka stóp zmniejszy siłę nabywczą oszczędności, bieżących wypłat, zwiększy zaś siłę nabywczą sektora publicznego.

„Ten punkt widzenia dominuje, choć mnie nie przekonuje" – dodał.

Prezes NBP nie wykluczał ponownego cięcia stóp
Prezes NBP Adam Glapiński powiedział w styczniu, że w związku z oczekiwanym ożywieniem gospodarczym bazowym scenariuszem jest stabilizacja stóp proc. do 2022 r., ale wciąż jest duża przestrzeń do poluzowania polityki i w razie radykalnego załamania koniunktury możliwe jest cięcie stóp proc. nawet do ujemnego poziomu. Zasugerował, że decyzje będą uzależnione od wyników

marcowej projekcji NBP.

Czytaj także: Prezes NBP o możliwej obniżce stóp procentowych, interwencji FX i „niepokojącej" presji na wzrost wartości złotego >>>

Zubelewicz uważa, że stopy procentowe w Polsce są niskie, ponieważ jest to zgodne z polityką banku centralnego.

„Ceny rosną zgodnie z polityką banku centralnego. Polski złoty jest coraz tańszy, ponieważ taki cel został przyjęty. Sceptycznie zapatruję się na skutki tych działań, ale ten rok pokazał, że takie cele bank centralny łatwo i sprawnie realizuje" – powiedział.
Rafał Sura z RPP: NBP przez interwencje walutowe chronił wyniki eksportu przed erozją
NBP: jednym z priorytetów w 2021 r. będzie analiza potencjalnego ryzyka eliminacji obrotu gotówkowego

Zubelewicz, zapytany o to, jakie jeszcze instrumenty ma w arsenale Rada, gdyby zrealizował się czarny scenariusz ekonomiczny powiedział, że zarząd NBP może zwiększyć skalę QE lub obniżyć cenę złotego w walutach obcych, a RPP zaś może obniżyć stopy procentowe poniżej zera.

Na gruncie polskim nie zostaną wprowadzone operacje typu TLTRO?
Ekonomista nie sądzi, by na gruncie polskim zostały wprowadzone operacje typu TLTRO.
„Najlepsi kredytobiorcy to konsumenci, klienci hipoteczni oraz sektor publiczny (środki z operacji typu TLTRO banki komercyjne w strefie euro przeznaczają na kredyty dla przedsiębiorstw – przyp. red.). Polscy przedsiębiorcy kooperujący z zagranicą mogą liczyć na kredyt zagraniczny i na dotowanie ich działalności obniżkami kursu walutowego. Polscy przedsiębiorcy, produkujący na potrzeby krajowe, czyli najistotniejsze według mnie podmioty gospodarcze w naszym kraju, nie są niestety na tej liście, gdyż ich działalność wiąże się z wyższym ryzykiem. Sytuację przedsiębiorców dodatkowo komplikuje podatek bankowy" – powiedział.

Za wprowadzeniem polskich operacji TLTRO, wzorowanych na instrumencie stosowanym przez EBC, publicznie opowiadali się Ł. Hardt i E. Gatnar. Na polskim gruncie proponują oni uruchomienie długich operacji repo po stopie niższej od referencyjnej. W kwietniu wniosek w tej sprawie został odrzucony przez większość RPP.

Prezes NBP Adam Glapiński stwierdził w grudniu, że pomysły, aby NBP „subwencjonował banki" poprzez zasilanie ich w operacjach repo po koszcie niższym niż sam pożycza od banków „nie mają żadnego uzasadnienia".

Zaniżeniem indeksu cen konsumenta w roku 2020 i 2021
Zubelewicz wskazuje, że ograniczenia metodyczne skutkują zaniżeniem indeksu cen konsumenta w roku 2020 i 2021, dlatego też jego zdaniem warto obserwować zharmonizowany wskaźnik cen konsumpcyjnych HICP.

„W ubiegłym roku jego wysokość wahała się od 2,9 proc. do 4,1 proc. Jeżeli do tego uwzględnimy wzrosty cen mieszkań o ponad 10 proc., to otrzymamy ubiegłoroczną skalę podwyżek cen dóbr kupowanych przez osoby fizyczne. (…) Okres pandemii stwarza ryzyko niedocenienia rzeczywistej skali podwyżek" – dodał.

Według listopadowej projekcji NBP inflacja CPI w 2021 r. wyniesie średniorocznie 2,6 proc.

Pytany o perspektywy dla gospodarki Zubelewicz wskazuje, że wiarygodne prognozowanie PKB

wymagałoby znajomości planowanych obostrzeń w gospodarce. Jego zdaniem, produkcja przemysłowa i rolnictwo powinny mieć przed sobą dobry rok, o ile nie zostaną wprowadzone twarde lockdowny, np. w odpowiedzi na nową mutację koronawirusa, pokonującą nawet zaszczepione osoby.

„Kluczowa zatem jest sytuacja w sektorze usług, która mnie najbardziej niepokoi. Z przyczyn czysto wewnętrznych inflacja powinna utrzymywać się powyżej celu – gdyby nie kryzys związany z COVID-19, już w zeszłym roku przekroczyłaby 3,5 proc., przed czym konsekwentnie ostrzegałem" – dodał.

"Złoty jest niedowartościowany"
Złoty jest systematycznie niedowartościowany, co podkopuje fundamenty wzrostu w dłuższym terminie – powiedział także Kamil Zubelewicz. Jego zdaniem, nadpłynność sektora bankowego bierze się m.in. ze sztucznie niskiego kursu i zbyt niskiej stopy rezerw obowiązkowych, którą należałoby podwyższyć do przedkryzysowego poziomu 3,5 proc.

Od początku kadencji niepokoi mnie zbyt niski kurs złotego, nieadekwatny do tempa rozwoju naszego państwa względem innych gospodarek.

„Wynika on ze zbyt wysokiego zadłużenia w walutach obcych oraz z konsekwentnej, wieloletniej polityki sztucznego osłabiania kursu. Posiadacze obcych walut byliby gotowi płacić więcej za nasze dobra, ale od kilkunastu lat konsekwentnie się temu przeciwdziała. Obawiam się, że tą drogą opóźniamy dogonienie rozwiniętych gospodarek o jedno pokolenie, gdyż osłabiamy presję na innowacje, konkurowanie jakością i lepsze wykorzystanie czynników produkcji" – powiedział Zubelewicz.

„Ostatnie umacnianie się złotego wynika z dobrych rezultatów polskiego przemysłu. Dlaczego Niemcy z tego powodu przez lata mogli się cieszyć umacniającą się walutą, a Polacy mają wiecznie płacić coraz więcej i więcej za zagraniczne towary? Dlaczego raty kredytów walutowych mają drożeć i zwiększać ryzyko systemowe? Dlaczego podraża się import technologii do Polski, utrudnia budowę elektrowni atomowej czy modernizację sił zbrojnych? Jeżeli osłabianie waluty jest dobre, to dlaczego nie osłabiono złotego np. dwukrotnie? Nie przekonuje mnie argumentacja o wspieraniu eksporterów, bo i bez tego radzą sobie dobrze" – dodał.

NBP dokonuje zakupu walut obcych na rynku walutowym

W wywiadzie z początku stycznia prezes NBP Adam Glapiński potwierdził, że od połowy grudnia NBP dokonuje zakupu walut obcych na rynku walutowym (oddziałuje to w kierunku osłabienia PLN) po to, żeby wzmocnić oddziaływanie poluzowania polityki pieniężnej NBP na gospodarkę. Pierwszej interwencji NBP dokonał 18 grudnia. Pod koniec grudnia prezes NBP Adam Glapiński po raz pierwszy wskazał, a później powtórzył w styczniowych wypowiedziach, że NBP ma przestrzeń do ewentualnych, zdecydowanych interwencji walutowych, choć na razie prawdopodobnie nie będzie takiej potrzeby.

Przedstawiciele NBP w drugiej połowie stycznia „dostroili" retorykę dotyczącą kwestii kursowych. Członek RPP Rafał Sura w rozmowie z PAP Biznes wskazał, że NBP poprzez interwencje nie chciał dodatkowo osłabiać złotego, by zwiększać zyski eksporterów, ale działał, by zapobiec erozji wyników eksporterów w sytuacji, gdy kumulowała się bardzo silna presja aprecjacyjna.

Na wyprzedzający charakter działań NBP, związany z procykliczną presją aprecjacyjną, wskazała również wiceprezes NBP M. Kightley w trakcie posiedzenia sejmowej Komisji Finansów Publicznych 20 stycznia. Wysoko postawiony przedstawiciel NBP, w trakcie serii spotkań z inwestorami

zagranicznymi w ubiegłym tygodniu, również uzasadniał w ten sposób potrzebę interwencji FX.

Utrzymywanie słabszego złotego to „miecz obusieczny”
Zdaniem Zubelewicza, utrzymywanie słabszego złotego to „miecz obusieczny”, ponieważ pogarsza to sytuację polskich konsumentów, a także ułatwia wykup polskich przedsiębiorstw, mieszkań i ziemi przez zagranicznych inwestorów.

„Polska ma niestety niską stopę oszczędności i wzrost cen zagranicznych dóbr konsumpcyjnych skutkować będzie wzrostem zadłużenia. Gdyby obniżanie kursu walutowego było pożądane, to wystarczyłoby zachęcić obywateli do pozbywania się złotego i do kupowania walut obcych – a przecież wiadomo, że to najgorszy możliwy scenariusz” – dodaje członek RPP.

Ekonomista nie wie, czy decydując o skali interwencji uwzględniono przymusowe przejęcie jednego z banków, które „w naturalny sposób musiało wywołać spadek kursu złotego”.

Bank Pekao przejął 3 stycznia 2021 r. przedsiębiorstwo i zobowiązania Idea Bank (z wyłączeniami) w wyniku zastosowania przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny instrumentu przymusowej restrukturyzacji.

Według Zubelewicza, komunikaty Rady na temat kursu walutowego w ogóle nie są potrzebne, ponieważ zarząd NBP w każdym momencie może w dowolnym stopniu osłabić złotego, a RPP dostaje informacje na ten temat z opóźnieniem i może zadziałać jedynie po fakcie, oceniając to pod kątem zgodności z założeniami polityki pieniężnej.

Od czerwca RPP odnosi się w opisach dyskusji, a od lipca w informacjach po posiedzeniu do kursu złotego, co rynek odbiera jako preferencję dla słabszej waluty. Obecnie stosowane przez Radę sfomułowanie brzmi: „Tempo ożywienia gospodarczego może być także ograniczane przez brak wyraźnego i trwalszego dostosowania kursu złotego do globalnego wstrząsu wywołanego pandemią oraz poluzowania polityki pieniężnej NBP”.

Czytaj także: Eryk Łon z RPP: można spodziewać się, że do 2022 roku nie będzie trzeba obniżać stóp procentowych.

Według Zubelewicza, można by zminimalizować nadpłynność sektora bankowego, wynikającą po części ze sztucznie osłabionego kursu, a po części ze zbyt niskiej stopy rezerw obowiązkowych, poprzez podwyżkę tej stopy.

„Ponieważ banki utrzymują nadpłynność i nie wystąpiły żadne punktowe ryzyka problemów w tym obszarze, można by podwyższyć stopę rezerwy obowiązkowej i zmniejszyć koszty prowadzenia polityki pieniężnej. Wątpię jednak, że do tego dojdzie” – powiedział członek RPP.

„Celem obniżki stopy rezerw obowiązkowych (w marcu 2020 r. – PAP) była dla mnie chęć zapobieżenia nawet punktowemu ryzyku problemów z płynnością. W obliczu kryzysu i obniżek stóp procentowych istniało niebezpieczeństwo, że Polacy zechcą gwałtownie zwiększyć swoje salda gotówkowe. Ewentualne problemy w wypłatach środków mogły wywołać niepotrzebną panikę. Na szczęście do niej nie doszło, choć oczywiście niskie stopy procentowe zachęcają do wycofywania środków z banków. Można by wrócić do poprzedniego, i tak za niskiego, poziomu rezerw obowiązkowych, co prawdopodobnie jednak nie nastąpi” – dodał.

Dyskusja o skutkach funkcjonowania podatku bankowego

Zubelewicz wskazał, że w kontekście nadpłynności sektora „z pewnością" przydałaby się dyskusja o szeroko rozumianych skutkach funkcjonowania podatku bankowego.

RPP obniżyła w marcu stopę rezerwy obowiązkowej do 0,5 proc. z 3,5 proc.

Zubelewicz to kolejny, obok Ł. Hardta przedstawiciel RPP, który wskazuje na zasadność podwyżki stopy rezerwy obowiązkowej. Hardt postulował wcześniej, że normalizacja polityki pieniężnej powinna rozpocząć się od podwyżki stopy rezerwy obowiązkowej. W kolejnym kroku Hardt widziałby podwyżkę stopy referencyjnej, ale przy utrzymaniu skupu obligacji, a być może zastosowaniu nowych instrumentów poniżej kosztu referencyjnego.

Łukasz Hardt z RPP: podwyżka stopy rezerwy obowiązkowej pierwszym krokiem w normalizacji polityki NBP. Do propozycji Hardta krytycznie odniósł się natomiast członek RPP Rafał Sura, który powiedział w ub. tygodniu PAP Biznes, że przypisywanie jakiejś istotnej roli podwyżce stopy rezerwy obowiązkowej jako elementowi zacieśniania polityki pieniężnej jest błędne.

Członek RPP zwraca też uwagę na kwestie kursowe w kontekście hipotecznych kredytów walutowych - „Jeżeli sądy będą orzekać na korzyść kredytobiorców, to nikt nie zechce podpisywać ugód z bankami. Najlepszym rozwiązaniem tego problemu, zgodnym z interesem i kredytobiorców, i banków, i wszystkich polskich konsumentów byłoby naturalne, systematyczne umacnianie się złotego względem walut obcych. Niestety, to najprostsze rozwiązanie odrzucono" – powiedział.

Źródło: Rafał Tuszyński, PAP BIZNES

Pandemia zmienia zwyczaje płatnicze Polaków

Ponad połowa Polaków (54%) jest zdania, że w okresie pandemii COVID-19 wzrosła liczba punktów handlowo-usługowych, w których może zapłacić kartą, a przy tym 38% znacznie ograniczyło płacenie gotówką w ostatnich miesiącach. Wciąż jednak dla ponad 60% osób problem stanowi niedostateczną dostępność płatności bezgotówkowych na targach czy bazarach, a nawyk dezynfekcji karty płatniczej używanej do codziennych transakcji mimo apeli ekspertów jest postrzegany jako mało istotny – to wnioski z badania „Płatności bezgotówkowe oczami Polaków 2020", zrealizowanego na zlecenie Warszawskiego Instytutu Bankowości (WIB) w ramach kolejnej edycji kampanii „Warto Bezgotówkowo".

Wyniki badania zaprezentowano na konferencji prasowej, przypadającej na Tydzień Płatności Bezgotówkowych. W spotkaniu online z dziennikarzami uczestniczyli:
Tadeusz Kościński – minister finansów, funduszy i polityki regionalnej
Włodzimierz Kiciński – wiceprezes Związku Banków Polskich i przewodniczący Koalicji na rzecz Rozwoju Płatności Bezgotówkowych i Mikropłatności
Mieczysław Groszek – prezes Fundacji Polska Bezgotówkowa
Dorota Dublanka – prezeska Fundacji KIR na rzecz Rozwoju Cyfryzacji „Cyberium"
Waldemar Zbytek – prezes Warszawskiego Instytutu Bankowości

Płatności bezgotówkowe w Polsce cieszą się coraz większą popularnością, a pandemia COVID-19 jeszcze mocniej utrwaliła pewne trendy. Jak wynika z badań na zlecenie WIB przeprowadzonych w październiku br. przez pracownię Pollster, w ostatnich miesiącach blisko co czwarty Polak (38%) ograniczył korzystanie z gotówki na rzecz płatności bezgotówkowych, a 54% badanych zauważyło, że w większej liczbie punktów handlowo-usługowych pojawiła się możliwość płacenia kartą. W

przypadku terenów wiejskich poprawę infrastruktury w tym zakresie odnotowało nawet 57% mieszkańców.

– Prezentowane badanie potwierdza, że nasze społeczeństwo trwale zmienia swoje zachowania płatnicze i wybiera wygodne oraz bezpieczne płatności bezgotówkowe. Widać, że pewne nawyki, które pandemia utrwala, zostaną z nami. Widać też, że konsumenci odczuwają efekty programów, które rozwijają sieć akceptacji płatności bezgotówkowych – zaznaczył Tadeusz Kościński, minister finansów, funduszy i polityki regionalnej .

Jeszcze wyższy odsetek, bo aż 83% Polaków, ocenia pozytywnie („raczej dobrze" lub „bardzo dobrze") ogólny dostęp do płatności bezgotówkowych w swoim najbliższym otoczeniu. Jak wskazuje WIB, w głównej mierze jest to efekt aktywności Fundacji Polska Bezgotówkowa, której przez trzy lata działalności udało się niemal podwoić liczbę terminali płatniczych w Polsce do nieco ponad miliona.

- Ostatnie miesiące były dużym wyzwaniem dla przedsiębiorców, z których część została zmuszona czasowo zawiesić lub zlikwidować własną działalność gospodarczą, a część działać w sytuacji dużych obostrzeń epidemiologicznych. Okres ten wpłynął i w dalszym ciągu wpływa na zmianę nawyków związanych z płatnościami – zarówno po stronie przedsiębiorców, jak i konsumentów. Dlatego, jako Fundacja, staramy się w naszych działaniach uwzględniać potrzeby i trudną sytuację obu tych grup – powiedział Mieczysław Groszek, prezes Fundacji Polska Bezgotówkowa. - Zwłaszcza, że wprawdzie 35% Polaków nie odczuwa żadnych trudności i przeszkód w związku z płatności bezgotówkowymi, ale już 26% ankietowanych za najczęstszą barierę podaje właśnie brak terminala płatniczego. Jeśli chodzi o miejsca, w których wciąż często nie można zapłacić kartą, respondenci zdecydowanie wskazują targowiska i bazary (64%) oraz mniejsze punkty usługowe, takie jak szewc, kwiaciarnia, czy warsztat samochodowy (27%).

– Rozwój bezpiecznego obrotu bezgotówkowego to jeden z gwarantów utrzymania się polskiego rynku w nurcie liderów nowoczesnych form płatności. Opublikowane w ostatnich dniach dane kwartalne NBP potwierdzają, że Polacy aktywnie korzystają z rekomendowanych przez banki sposobów płatności, a już 93% transakcji bezgotówkowych kartą jest dokonywanych w sposób zbliżeniowy. Pandemia COVID-19 i wynikające z niej trendy wśród klientów w zakresie płatności bezgotówkowych, potwierdziły słuszność obranego przez sektor bankowy przed laty w tym obszarze kierunku rozwoju: wprowadzenie nowych instrumentów płatności bezgotówkowych, digitalizację w obrocie płatniczym i troskę o bezpieczeństwo a zwłaszcza cyberbezpieczeństwo - wskazał Włodzimierz Kiciński, wiceprezes Związku Banków Polskich oraz przewodniczący Koalicji na Rzecz Obrotu Bezgotówkowego i Mikropłatności.

Z badania WIB wynika, że Polacy coraz chętniej korzystają z mikropłatności – deklaruje to 60% badanych, przede wszystkim przy okazji płatności za parking, kupna biletów w komunikacji miejskiej, czy korzystania z automatów (np. z przekąskami). Jeśli chodzi o preferowaną wysokość kwoty, do której można płacić bez użycia kodu PIN, limit podniesiony w czasie wiosennego lockdownu do 100 zł jest postrzegany jako optymalny (62%), ale blisko co czwarty badany (24%) chciałby aby kwota ta była dwukrotnie wyższa.

- Zgodnie z wynikami badania, Polacy bardzo dobrze oceniają dostęp do płatności bezgotówkowych w swoim otoczeniu. W czasie epidemii wielu z nas zmieniło swoje zwyczaje i częściej korzysta z płatności bezgotówkowych. Polubiliśmy mikropłatności. Cieszy fakt, że działania edukacyjne budujące umiejętności cyfrowe Polaków, przeciwdziałające wykluczeniu cyfrowemu, przyczyniają się do tego, że coraz swobodniej korzystamy z możliwości, jakie dają płatności bezgotówkowe. W ramach działalności Fundacji Cyberium i KIR - naszego fundatora, czynnie angażujemy się w

projekty, które kompleksowo wspierają digitalizację. Wierzymy, że realizowane przez nas zadania stanowią znaczący wkład w budowę nowoczesnej i przyjaznej cyfrowej Polski - mówi Dorota Dublanka, Prezes Fundacji KIR na rzecz Rozwoju Cyfryzacji Cyberium.

Polacy, mimo coraz większego zainteresowania korzystaniem z karty, chcą jednak mieć pozostawioną możliwość decyzji co do formy płatności – 62% respondentów uważa, że tempo rozwoju obrotu bezgotówkowego w naszym kraju powinno pozostać na dotychczasowym poziomie, co w ich ocenie zagwarantuje wolność wyboru w tym zakresie. Ważne jednak, że według danych WIB, w okresie trwającej pandemii aż 89% Polaków nie spotkało się z odmową przyjęcia płatności w formie gotówki.

W obliczu obecnej sytuacji epidemiologicznej, korzystanie z różnych form płatności, zyskało dodatkowy aspekt, związany ze zdrowiem i zasadami higieny. Jak wskazywały niektóre z analiz Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), tradycyjne banknoty i monety mogą być źródłem przenoszenia wirusów. Tymczasem, jak pokazują badania WIB, połowa Polaków (51%) uważa, że tradycyjne pieniądze nie są nośnikiem koronawirusa - najwięcej bo aż 60% jest takiego zdania wśród osób młodych (18-24 lata). Badani sceptycznie podchodzą także do apeli, aby nawet w przypadku korzystania z form bezgotówkowych, pamiętać o regularnej dezynfekcji np. kart płatniczych - aż 64% Polaków w ciągu ostatnich 6 miesięcy wcale lub prawie wcale nie stosowało takiej praktyki odnośnie karty, używanej do codziennych płatności link.

Karta płatnicza bezpieczniejsza od gotówki

Kiedy zgubimy gotówkę lub ktoś nam ją ukradnie, to na pewno ponosimy stratę finansową. Kiedy z naszego portfela zniknie karta płatnicza, to nie musi to oznaczać straty naszych pieniędzy. Aby kod PIN mógł być skuteczną obroną przed kradzieżą musimy przestrzegać kilku zasad. Kod PIN możemy znać tylko my. Nie możemy go podawać innej nawet bliskiej osobie. To oznacza, że nie powinniśmy nikomu dawać naszej karty po to, aby wypłacił dla nas pieniądze z bankomatu lub zrobił zakupy.

Kod PIN musimy pamiętać. Nie powinniśmy go nigdzie zapisywać. Jeśli jednak to zrobimy musi być to absolutnie bezpieczne miejsce, a cyfry kodu powinny być tak zapisane, aby nikt postronny nie mógł się domyślić, co one oznaczają.
Przestępca, który będzie miał naszą kartę może jednak próbować złamać nasz kod PIN. Jeśli wybierzemy łatwą do zapamiętania kombinację cyfr np. 1234 lub 1111, albo rok naszego urodzenia to taki PIN nie będzie równie bezpieczny jak kod, do którego wybierzemy przypadkowe cyfry.
Nikt nie powinien zobaczyć, jaki kod PIN wpisujemy na klawiaturze bankomatu, albo na terminalu w sklepie czy w restauracji. Dlatego kiedy wpisujemy PIN na klawiaturze powinniśmy tę klawiaturę zasłaniać drugą ręką.

Należy pilnować karty

Aby mieć dostęp do naszych pieniędzy przestępca musi naszą kartę ukraść lub skopiować. Dlatego nigdy nie możemy tracić jej z oczu. W restauracji nie dajemy kelnerowi naszej karty, aby użył jej gdzieś na zapleczu, a stojąc przy ladzie sklepowej nie możemy pozwolić, aby osoba przyjmująca płatność kartą choćby na moment trzymała ją w niewidocznym dla nas miejscu.

Ustaw limity

Transakcje na kwoty poniżej 100 złotych przy użyciu kart, umożliwiają dokonywanie płatności metodą zbliżeniową, czyli bez podawania kodu PIN. Jednak dla naszego bezpieczeństwa można ustawić limity, dzięki którym kolejna próba dokonania transakcji zbliżeniowej na kwotę niższą od

100 złotych będzie jednak wymagała podania kodu PIN.

Stracisz kartę – natychmiast ją zastrzeż

Posiadacz karty z możliwością dokonywania płatności zbliżeniowych, tak jak posiadacz karty płatniczej bez tej możliwości, powinien ją natychmiast zastrzec w momencie, kiedy zorientuje się, że ją zgubił lub mu ją ukradziono. Karty płatnicze można zastrzec w oddziale banku, telefonując na infolinię banku, albo dzwoniąc pod ogólnopolski numer (+48) 828 828 828. Jeśli potrzebujesz gotówki - skorzystaj z bankomatu, ale pamiętaj:
Sprawdź czy wejście na kartę nie posiada żadnych dodatkowych nakładek.
Wpisując kod PIN zasłoń klawiaturę ręką Wybierz bankomat znajdujący się pod nadzorem kamer, ochrony lub w oddziale banku Jeśli cokolwiek wzbudzi Twoje podejrzenia zrezygnuj z transakcji

SZYBKO, WYGODNIE, BEZPIECZNIE – Warto Bezgotówkowo!

„Warto Bezgotówkowo" to kampania informacyjna organizowana przez Warszawski Instytut Bankowości we współpracy z Fundacją Polska Bezgotówkowa i Fundacją KIR na rzecz rozwoju cyfryzacji CYBERIUM. Jej celem jest edukowanie uczniów, studentów i seniorów w zakresie podstaw praktycznej wiedzy dotyczącej płatności bezgotówkowych.
Więcej informacji: WartoBezgotowkowo.pl

Jeden SMS może zrujnować

SMS wyglądający na pierwszy rzut oka jak informacja z banku może narazić nas na utratę wszystkich oszczędności. Tak samo niebezpieczne mogą być maile na przykład z informacją o zablokowaniu dostępu do konta i konieczności pilnej weryfikacji danych. Złodzieje potrafią doskonale podszyć się pod różne instytucje i wiedzą jak napisać wiadomość żeby skłonić nas do kliknięcia w link prowadzący do fałszywej strony.

Kiedyś złodzieje kojarzyli się głownie z osiłkami, którzy czaili się na ofiarę gdzieś w ciemnym zaułku z łomem w ręku. Dziś jednak tego typu rabusie stanowią rzadkość. Ich miejsce zajęli cyberprzestępcy, ludzie o wiele inteligentniejsi i kulturalniejsi od zwykłych złodziei.

Najgroźniejsze dla nas grupy przestępcze tworzą znakomici znawcy psychologii i bardzo dobrze wykształceni inżynierowie. Ich sztuczki są tak dopracowane, że praktycznie każdy może się na nie nabrać. Najlepszym przykładem jest to jak hakerzy zaatakowali np. komitet wyborczy kandydującej na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych Hilary Clinton. Członkowie sztabu otrzymali wiadomość, że ich hasła e-mail straciły ważność i w związku z tym proszeni są o wygenerowanie nowych. Oczywiście w sprytnie przygotowanym mailu podano link do odpowiednio spreparowanej przez hakerów witryny. Na tę sztuczkę dał się nabrać m.in. szef sztabu Clinton, który w ten sposób podał cyberprzestępcom swoje hasło do konta mailowego. W efekcie jego naiwności wykradziono wszystkie informacje dotyczące kampanii prezydenckiej kandydatki.

Większość ataków polega właśnie na wykorzystaniu ludzkiej naiwności. Tworzy się komunikat zmuszający odbiorcę do tego żeby wykonał szybko jakieś działanie. Nikt nie chce stracić dostępu do maili albo mieć zablokowanego konta bankowego. Dlatego klikamy
w podany link, żeby uchronić się przed takim „nieszczęściem". I robimy to choć powinniśmy pamiętać, że banki nigdy nie komunikują się z nami w ten sposób. Czy można uchronić się przed takimi kłopotami? Najlepsza rada, to po prostu nie klikać od razu w link, chwilę pomyśleć, zadzwonić do instytucji od której potencjalnie otrzymaliśmy e-mail lub smsa, z pytaniem czy

rzeczywiście chcą żebyśmy wykonali jakieś działania.

Warto również zabezpieczyć się przed możliwością przejęcia naszych urządzeń elektronicznych przez hakerów. To znaczy, że jeśli wykorzystujemy smartfon do wykonywania operacji bankowych, nie powinno się instalować na nim żadnych innych aplikacji, zwłaszcza związanych z mediami społecznościowymi, gier itp. Mogą one bowiem spowodować wyciek danych lub doprowadzić do przejęcia urządzenia przez cyberprzestępcę.

Warto również rozdzielić kanały komunikacyjne, tak by autoryzujące wiadomości SMS przychodziły na inne urządzenie, niż to przez które logujemy się do banku. Dzięki temu jeżeli nawet malware, czyli złośliwe oprogramowane, zostanie przez nas zainstalowane to i tak atakujący nie uzyska dostępu do naszego konta bankowego, ponieważ albo nie będzie mógł przeczytać haseł albo nie zaloguje się do aplikacji bankowości elektronicznej.

Program sektorowy „Bankowcy dla Edukacji" to jeden z największych programów edukacji finansowej w Europie. Jest on realizowany od 2016 r. z inicjatywy Związku Banków Polskich przez Warszawski Instytut Bankowości. Jego celem jest edukowanie uczniów, studentów i seniorów w zakresie podstaw praktycznej wiedzy dotyczącej ekonomii, finansów, bankowości, przedsiębiorczości, cyberbezpieczeństwa i obrotu bezgotówkowego.
Zapraszamy na stronę

Nie daj się wirusom i oszustom

W dobie epidemii koronawirusa ostrożność nie powinna się ograniczać jedynie do częstego mycia rąk czy unikania zgromadzeń. Poważnym zagrożeniem dla każdego z nas jest nie tylko groźna infekcja ale i przestępcy, którzy wykorzystują panikę towarzyszącą epidemii jako szansę dla oszukańczych działań.
Człowiek zatroskany o swoje życie, czy to doczesne, czy też wieczne, jest w stanie zrobić dosłownie wszystko, by zyskać choć trochę nadziei na ocalenie. Doskonale zdawał sobie z tego sprawę niejaki Sanderus, wędrowny szarlatan z sienkiewiczowskich „Krzyżaków", który za sowitą opłatą oferował… pióra z anielskich skrzydeł tudzież inne rzekome relikwie, mające według jego zapewnień chronić przed wiecznym potępieniem. Choć od czasów zwycięstwa pod Grunwaldem minęło przeszło sześć wieków, metody działania oszustów nie zmieniły się ani trochę.

Złowrogie wiadomości o postępach koronawirusa i alarmistyczne doniesienia o kolejnych ofiarach powodują u nas wszystkich lęk i niepewność jutra. Bardzo pewnie czują się natomiast przestępcy, którzy już od pierwszych dni stanu zagrożenia epidemicznego prześcigają się w pomysłach, jak tu od naiwnych bądź przestraszonych ludzi wyłudzić jak najwięcej pieniędzy. Musimy o tym pamiętać, kiedy pewnego dnia do naszych drzwi zapuka obwoźny handlarz, oferujący „niezwykle skuteczne" środki medycyny ludowej, podejrzane mikstury czy wręcz amulety, ponoć odpędzające infekcje niczym siły nieczyste. Decydując się na zakup takich produktów, czy to od domokrążcy czy też w Internecie, ryzykujemy w najlepszym razie stratę pieniędzy, jako że substancje te są całkowicie nieskuteczne. W tym gorszym scenariuszu użycie rzekomych leków może dodatkowo spowodować poważne problemy zdrowotne, które bynajmniej nie będą efektem słynnego już koronawirusa.

Pamiętajmy o jednym: dla przestępcy liczy się tylko i wyłącznie zysk. Cyniczny oszust nie będzie mieć żadnych skrupułów, by wprowadzić na rynek substancje niebezpieczne lub skażone, jeśli tylko skutecznie przekonać ludzi, że kupują życiodajne lekarstwo.
Najskuteczniejszym sposobem na pokonanie wirusa jest opracowanie dobrej szczepionki, nad czym pracują największe laboratoria medyczne świata. Firmy te dysponują wielomiliardowymi budżetami na badania, a postęp prac sponsorowany jest przez rządy wielu państw i najbogatszych ludzi świata.

Tymczasem w Internecie nie brakuje zachęt, byśmy i my, zwykli zjadacze chleba, dołożyli swój grosz do walki ze złowieszczym mikrobem. Takie ogłoszenia w istocie mają tylko i wyłącznie jeden cel: wyłudzenie pieniędzy. Dokonując przelewu na wskazane konto możemy być pewni, że nie przyspieszamy prac nad nową szczepionką nawet o sekundę, pomagamy natomiast bezwzględnemu oszustowi pozyskać środki, które przeznaczy na zakup luksusowego auta czy inne kosztowne zachcianki. Co gorsza, utrata pieniędzy przesłanych na złodziejskie konto nie musi oznaczać końca naszych problemów. Większość podejrzanych stron, również tych z pseudozbiórkami pieniędzy na prace nad szczepionkami, zawiera złośliwe oprogramowanie, które aktywuje się po kliknięciu we wskazany link.

Konsekwencje zainfekowania laptopa bądź telefonu takim wirusem mogą być poważne, jego celem jest bowiem albo uzyskanie kontroli nad naszym rachunkiem bankowym, albo też przechwycenie naszych danych osobowych. W pierwszym przypadku można się spodziewać nawet wyczyszczenia całego rachunku i utraty oszczędności życia, z kolei skradzione dane osobowe przestępcy chętnie wykorzystają, by wyłudzić kredyt lub pożyczkę. A my będziemy przez długi czas udowadniać, że nie jesteśmy przysłowiowym wielbłądem. Podobnie fatalne konsekwencje może mieć niewinne z pozoru kliknięcie w SMS-a lub maila, informującego o zmianach zasad świadczenia usług bankowych czy telekomunikacyjnych w związku z epidemią. Przestępcy potrafią również „poinformować" nas o możliwości bezpłatnego zamówienia maseczki czy subskrypcji informacji na temat zagrożenia epidemiologicznego, regularnie przychodzących na nasz telefon. Wszystkie takie wiadomości należy niezwłocznie kasować! Chwila nieuwagi może sprawić, że do końca epidemii dotrwamy wprawdzie w dobrym zdrowiu, ale za to z pustym kontem lub co gorsza z długami, wygenerowanymi przez nieznanych sprawców. A przecież – jak to śpiewała kiedyś Halina Kunicka – „lepiej bogatym i zdrowym, niż biednym i chorym być…"

Tymczasowy dowód bez dorosłych kłopotów

„Tymczasowy" dowód osobisty to jeden z dokumentów przydatnych do zdobycia formalnej, pierwszej pracy albo podróżowania po Unii Europejskiej. A co się dzieje kiedy posiadacz zgubi go? Nie należy obawiać się konsekwencji takich jak w przypadku „dorosłego" dowodu, ale lepiej nauczyć się dmuchać na zimne i od razu zastrzec taki dokument.

Czym jest „tymczasowy dowód osobisty"? To dokument poświadczający tożsamość właściciela, który zawiera m.in. takie dane jak imię (lub imiona), nazwisko rodowe, imiona rodziców, datę i miejsce urodzenia, płeć, zdjęcie, numer PESEL oraz obywatelstwo. Czyli de facto znajduje się w nim wszystko to co jest w zwykłym dowodzie osobistym. Od dokumentu, którym posługują się dorośli różni go tylko jeden szczegół: okres ważności. Osoby pełnoletnie otrzymują dowód osobisty ważny przez 10 lat, natomiast niepełnoletni mają skrócony termin do 5 lat.

Jest jeszcze jedna różnica. Gdy dorosłym zginie ich dowód osobisty powinni natychmiast go zastrzec, czyli umożliwić wycofanie go z obiegu. Jeśli się o to nie zadba można się stać się ofiarą utraty tożsamości, ponieważ dla przestępców nasze dane to prawdziwy skarb. Posługując się cudzym dowodem osobistym oszuści mogą dosłownie zrujnować właściciela biorąc na niego gigantyczne pożyczki, kupując luksusowe przedmioty na kredyt, czy zakładając na jego nazwisko firmę, która posłuży im do oszukania kolejnych osób.

Posiadacze dowodów tymczasowych nie muszą się obawiać podobnych konsekwencji, choćby dlatego że polskie prawo nie pozwala na zaciągnie pożyczek osobom poniżej 18. roku życia. Na ich dowód osobisty nie da się również założyć firmy. Na wszelki wypadek jednak warto zastrzec ten dokument kiedy go zgubimy lub ktoś nam go ukradnie. Dlaczego? Choćby po to żeby nabrać odpowiednich przyzwyczajeń i przećwiczyć na spokojnie jak to się robi.

Jeśli dokument został nam skradziony należy odwiedzić najbliższy komisariat Policji i zgłosić ten fakt. Policjanci jednak nie mogą zastrzec dokumentu, musimy to zrobić sami. Dzisiaj jednak nawet nie trzeba wychodzić w tym celu z domu, a wystarczy skorzystać z Systemu Dokumentów Zastrzeżonych. Wystarczy zastrzeżenie w banku (niekoniecznie w tym, w którym mamy konto), a dane zostaną automatycznie przekazane do wszystkich pozostałych uczestników Systemu DZ. Można to zrobić osobiście w oddziale bankowym. Część banków przyjmuje zastrzeżenia również telefonicznie, pod numerem 828 828 828 (tylko od własnych klientów, po zdalnej weryfikacji tożsamości).

Możliwa jest również procedura online za pomocą Biura Informacji Kredytowej. Jednak żeby skorzystać z takiej możliwości, trzeba przed utratą dokumentu założyć tam konto użytkownika z przypisanym do niego dowodem osobistym. Jeśli nie pomyśleliśmy w porę o takim rozwiązaniu trzeba skorzystać z wcześniej opisanych opcji.

Po złożeniu informacji o skradzionym dokumencie wszystkie dane zostaną automatycznie przekazane do pozostałych uczestników Systemu Dokumenty Zastrzeżone i tym samym dokument stanie się bezużyteczny dla przestępcy, który chciałby go wykorzystać. Na koniec trzeba jeszcze odwiedzić najbliższy urząd stanu cywilnego i tam poinformować urzędników o utracie dokumentu tożsamości żeby wyrobić nowy dokument. Jeśli stało się to za granicą należy skontaktować się z polską placówkę konsularną.

BIK pomaga Polakom podczas pandemii – jak można skorzystać?

Ograniczenia związane z pandemią przeniosły większość ludzi do Internetu. Zmusiły do zdalnych zakupów i transakcji płatniczych online także osoby, które nie były do tego przyzwyczajone. To na ich dane czyhają przestępcy, licząc na ludzki błąd, brak doświadczenia i wiedzy jak chronić swoje dane. Ponad połowa Polaków (51%) przyznała, że nie zna żadnych usług ochronnych i nigdy z nich nie korzystała – wynika z najnowszego badania opinii, przeprowadzonego 28.04.2020 r. Są jednak sposoby na to, aby skutecznie ochronić się przed wyłudzeniem kredytu. Takim narzędziem jest Alert BIK, który Biuro Informacji Kredytowej udostępnia obecnie za darmo na trzy miesiące.

Alerty BIK – to jedyne narzędzie prewencyjne, które ostrzega o próbie wyłudzenia na nasze dane. Mając aktywne Alerty BIK dostaniemy powiadomienie SMS lub e-mail w momencie gdy w BIK pojawi się zapytanie o naszą historię kredytową, co jest standardowym elementem procesu kredytowego i pożyczkowego. Jeśli klient sam nie składał żadnych wniosków o kredyt, nie kupował nic na raty ani nie poręczał kredytu, to pojawienie się Alertu może oznaczać, że ktoś próbuje wziąć kredyt na jego dane.

Kluczowi dostawcy usług a ostrzeżenie przed wyłudzeniami
Ze względu na zakres pokrycia rynku Alerty BIK są bardzo skuteczne. Z Grupą BIK, współpracuje cały sektor bankowy, największe firmy pożyczkowe oraz kluczowi dostawcy usług – firmy telekomunikacyjne, leasingowe, faktoringowe.
Podmioty te standardowo odpytują bazy Grupy BIK przy udzielaniu finansowania oraz sprzedaży usług. Dzięki temu klient dowie się z Alertu nie tylko o próbie wyłudzenia kredytu lub pożyczki na jego dane. Dowie się także o próbie podpisania umowy, np. z firmą telekomunikacyjną na zakup drogiego telefonu z abonamentem dzięki zapytaniom o dane z Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor – spółki córki Biura Informacji Kredytowej.

W czym pomagają Alerty BIK

Dzięki informacji z BIK klient ma szansę szybko i skutecznie zareagować na każdą próbę

wyłudzenia. W Alercie podana jest data zdarzenia, nazwa instytucji, która pyta o dane klienta oraz numer infolinii BIK - na wypadek, gdyby potrzebne było wsparcie w wyjaśnieniu sprawy. Jeśli faktycznie doszło do wyłudzenia, BIK pośredniczy w przekazaniu informacji do instytucji, w której posłużono się danymi klienta.

Polak mądry przed szkodą?

Najnowsze kwietniowe badanie opinii przeprowadzone na zlecenie BIK przez firmę Maison & Partners* potwierdziło, że zwiększonemu użytkowaniu Internetu nie towarzyszy zainteresowanie usługami prewencyjnymi w celu ochrony swoich danych w sieci. Ponad połowa osób (51%) przyznała, że w ogóle nie zna żadnych usług ochronnych i nigdy z nich nie korzystała.

- Nie ulega żadnej wątpliwości, że pandemia koronawirusa spotęgowała liczbę wszelkich form naruszeń naszych praw w sieci. Większość z nich finalnie wiąże się z negatywnymi skutkami finansowymi dla samego pokrzywdzone go. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele. Pierwszą z nich jest bez wątpienia liczba użytkowników internetu – mówi dr Maciej Kawecki, dziekan Wyższej Szkoły Bankowej w Warszawie. - Kwestią czystej statystyki jest, że im więcej z nas korzysta z sieci, tym więcej z nas pada ofiarą jej nieszczelności. Po raz pierwszy w historii ludzkości ponad 25% społeczności globalnej jest online. O ile walka z przestępczością internetową była dla nas parę miesięcy temu dużym wyzwaniem, tak dzisiaj
jest wyzwaniem wręcz cywilizacyjnym.

Z pomocą na trudne czasy

Niepokoi ujawniona w kwietniowym badaniu niespójność w wypowiedziach Polaków. Z jednej strony, w bardzo wysokim stopniu respondenci wskazują obawy o swoje dane, które obecnie są narażone bardziej niż zwykle na wykorzystanie przez hakerów. Z drugiej strony, uderza swego rodzaju społeczna pasywność - nie widać zmiany postaw w zakresie wykorzystania środków zaradczych. Do 30 czerwca 2020 r. każdy, kto chciałby zabezpieczyć swoje dane przed kradzieżą, może bezpłatnie aktywować Alerty BIK, które sprawdzą się nie tylko w okresie pandemii. Biuro Informacji Kredytowej wdraża także platformy edukacyjne dla studentów i uczniów (Score Hunter), programy pomocowe (bezpłatny Pakiet BIK dla poszkodowanych w wyniku wyłudzeń) oraz projekty społeczne (Nieskradzione.pl), mające na celu podnoszenie świadomości konsumentów w obszarze m.in. ochrony tożsamości.

Biuro Informacji Kredytowej w obecnej trudnej sytuacji wychodzi na przeciw społecznej potrzebie ochrony zagrożonych kradzieżą danych i umożliwia objęcie ochroną wszystkich chcących zabezpieczyć się przed kradzieżą swoich danych osobowych, zastrzec swoje dokumenty i zabezpieczyć swoich finansów.

- W czasie pandemii znacznie więcej osób zostawia swoje dane w Internecie. Dodatkowo, niemal co tydzień, dochodzi do nowych wycieków danych. Postanowiliśmy, że nie zostawimy potencjalnych ofiar na łaskę oszustów. Teraz każdy może wypróbować Alerty BIK za 0 zł – mówi Marcin Gozdek, dyrektor w Departamencie Rynku Detalicznego, BIK.

- Liczymy, że dzięki temu więcej ludzi przekona się do korzystania z narzędzi, które skutecznie chronią przed wyłudzeniami. Alerty BIK to jedyna usługa w kraju, obejmująca tak szeroką ochroną zakres wyłudzeń. Raz aktywowana, działa 7 dni w tygodniu, 24 h/dobę – wyjaśnia ekspert BIK.

Źródło: Badanie opinii „Obawy Polaków – wyłudzenia a ochrona, 2020”, wykonane na zlecenie BIK

przez firmę Maison & Partners, CAWI, N=1098, 18 plus, 28 kwietnia 2020 r.

Zalecamy korzystanie z bezpiecznych płatności zbliżeniowych

W związku z trwającym stanem epidemii w Polsce oraz zaleceniami Światowej Organizacji Zdrowia, Ministerstwa Rozwoju i Głównego Inspektoratu Sanitarnego, warto pamiętać, że ograniczenie użycia gotówki znacznie minimalizuje ryzyko kontaktu z bakteriami i wirusami. eService – partner kampanii Warto Bezgotówkowo, opierając się na wynikach prowadzonych w tym kierunku badań, rekomenduje korzystanie w urzędach i instytucjach sektora publicznego z płatności bezgotówkowych, zwłaszcza zbliżeniowych lub realizowanych za pomocą BLIKa.

Resort zdrowia oraz GIS radzą, by zachować szczególną ostrożność w codziennych kontaktach oraz przestrzegać zaostrzonych rygorów higieny, zwłaszcza po kontakcie z pieniędzmi papierowymi i monetami, które ze względu na nieustanne przechodzenie z rąk do rąk mogą być nośnikiem niebezpiecznych drobnoustrojów chorobotwórczych. O ile to możliwe, najlepiej posługiwać się płatnościami zbliżeniowymi, by zmniejszyć ryzyko infekcji.

Płatności bezgotówkowe są w obecnej sytuacji bezpieczniejsze niż gotówka. Warto przypomnieć, że w tej chwili wszystkie punkty przyjmujące płatności nie mają żadnych ograniczeń w akceptowaniu w formie bezgotówkowej nawet najmniejszych kwot, a kartą lub telefonem możemy zapłacić zarówno za towary, jak i usługi.

Aby w pełni wykorzystać przewagę płatności bezgotówkowych nad tradycyjnymi, urzędy i instytucje sektora publicznego, udostępniające klientom urządzenia do obsługi płatności – w szczególności pinpady i terminale - powinny dbać o ich regularną dezynfekcję. Urządzenia te, podobnie jak urzędowe poręcze, klamki i inne elementy wyposażenia, są codziennie dotykane przez dziesiątki osób.

Jak postępować z urządzeniami do płatności?

Prosty poradnik informujący, czym i w jaki sposób bezpiecznie i skutecznie przeprowadzić dezynfekcję terminali płatniczych i pinpadów można znaleźć na stronie najpopularniejszego polskiego dostawcy rozwiązań płatniczych pod adresem: www.eservice.pl/koronawirus, a o tym, co zrobić, aby wprowadzić płatności bezgotówkowe, gdy jesteśmy przedsiębiorcą lub samorządem, można dowiedzieć się na stronie www.bezgotowki.pl

Limit płatności zbliżeniowych bez PIN podniesiony do 100 zł

Od 20 marca, zgodnie z komunikatem Związku Banków Polskich, sukcesywnie w kolejnych, dostępnych terminalach płatniczych w całej Polsce jest wdrażana możliwość płatności zbliżeniowej do kwoty 100 zł bez konieczności ich autoryzacji PIN-em.
Jednocześnie, biorąc pod uwagę poziom skomplikowania dokonania tego typu zmian w systemach organizacji płatniczych, wydawców kart, jak i agentów rozliczeniowych oraz fizycznej aktualizacji każdego terminala płatniczego w Polsce, ZBP apeluje o cierpliwość i zrozumienie dla tempa dokonywanego procesu. Należy podkreślić, że wdrożenie nowego limitu w całej sieci terminali płatniczych w Polsce będzie następowało sukcesywnie i zajmie od kilku dni do kilku lub kilkunastu tygodni.
Wprowadzenie podwyższonego limitu transakcji bez PIN nie zmienia zasad wynikających z regulacji europejskich – PSD2. Oznacza to, że nawet w przypadku transakcji na kwotę znacznie niższą niż obowiązujący limit, w niektórych przypadkach może pojawić się konieczność podania PIN, jako

dodatkowej formy autoryzacji zwiększającej bezpieczeństwo obrotu bezgotówkowego.

Szybko, wygodnie, bezpiecznie – Warto Bezgotówkowo!

Program sektorowy „Bankowcy dla Edukacji" to jeden z największych programów edukacji finansowej w Europie. Jest on realizowany od 2016 r. z inicjatywy Związku Banków Polskich przez Warszawski Instytut Bankowości. Jego celem jest edukowanie uczniów, studentów i seniorów w zakresie podstaw praktycznej wiedzy dotyczącej ekonomii, finansów, bankowości, przedsiębiorczości, cyberbezpieczeństwa i obrotu bezgotówkowego.

Zapraszamy na stronę

Wakacje kredytowe i nie tylko – jak banki chcą pomóc swoim klientom?

W związku z rozprzestrzeniającą się w Polsce epidemią koronawirusa, wielu klientów banków, w szczególności kredytobiorców może się znaleźć lub już znalazło się w sytuacji, w której regularna spłata rat kredytowych jest utrudniona lub wręcz niemożliwa. Dlatego też banki zdecydowały się na wprowadzenie możliwie uproszczonych i odformalizowanych działań pomocowych dla osób oraz przedsiębiorstw będących kredytobiorcami i znajdujących się w trudnej sytuacji finansowej w związku z pandemią koronawirusa COVID – 19.

Jakie to działania? Oto ich lista uzgodniona z bankami i przedstawiona przez Związek Banków Polskich:
1. Banki ułatwią w sposób maksymalnie uproszczony - w zakresie dopuszczonym przepisami obecnie obowiązującego prawa - odroczenie (zawieszenie) spłaty rat kapitałowo-odsetkowych lub rat kapitałowych przez okres do 3 miesięcy i automatyczne wydłużenie o ten sam okres łącznego okresu spłaty kredytu pod warunkiem przedłużenia okresu obowiązywania zabezpieczenia spłaty kredytu. Ułatwienia mają dotyczyć kredytów mieszkaniowych, konsumpcyjnych dla klientów indywidualnych, kredytów dla przedsiębiorców i będą polegać m.in. na szybkim rozpatrywaniu wniosków tych klientów, którzy uzasadnią konieczność odroczenia (zawieszenia) spłaty kredytu ich sytuacją finansową spowodowaną pandemią koronawirusa COVID - 19.

2. Banki udzielą pomocy wszystkim przedsiębiorcom, którzy mieli na koniec 2019 roku zdolność kredytową, zostali dotknięci skutkami koronawirusa COVID - 19 i którym w najbliższych miesiącach upływa termin odnowienia istniejącego finansowania, w postaci odnowienia na wniosek klienta finansowania na okres do 6 miesięcy.

3. Banki, które posiadają firmę leasingową w swojej grupie kapitałowej, podejmą działania w celu zastosowania odroczenia spłat rat leasingowych należnych od leasingobiorców na zasadach analogicznych do stosowanego przez bank w odniesieniu do odroczenia spłaty kredytów.

4. Banki, które posiadają firmę faktoringową w swojej grupie kapitałowej, podejmą działania w celu zastosowania odroczenia spłat należnych od klientów na zasadach analogicznych do stosowanego przez bank w odniesieniu do odroczenia spłaty kredytów.

5. Banki nie będą pobierać opłat lub prowizji za przyjęcie i rozpatrzenie wniosków dotyczących zawieszenia spłat rat kapitałowo-odsetkowych lub rat kapitałowych. Banki umożliwią składanie tych wniosków w sposób odformalizowany, tj. bez konieczności składania dodatkowych dokumentów i zaświadczeń potwierdzających w sposób szczegółowy aktualną sytuację finansowo-gospodarczą danego kredytobiorcy. Banki zapewnią możliwość składania ww. wniosków również w formie

zdalnej, tj. za pośrednictwem poczty elektronicznej, bankowości elektronicznej lub telefonicznie stosownie do form komunikacji przewidzianych w danej umowie z bankiem. Banki dopuszczą możliwość składania ww. wniosków w formie zdalnej nawet w sytuacji, jeśli nie zostało to zapisane w umowie z bankiem, pod warunkiem możliwości dokonania identyfikacji klienta.

6. Banki wyrażają gotowość do uruchomienia procesu ułatwienia swoim klientom będącym przedsiębiorcami dostępu do krótkoterminowego kredytu służącego ustabilizowaniu sytuacji finansowej klienta banku, który został dotknięty skutkami pandemii koronawirusa COVID - 19. Banki czekają na szybkie zakończenie prac zainicjowanych w ostatnich dniach przez władze państwowe i agendy rządowe, które umożliwią zaoferowanie takiej pomocy. W następnym komunikacie zostaną przedstawione szczegóły dotyczące zasad ułatwienia dostępu do kredytu krótkoterminowego.

7. Banki wezmą udział w pracach, które pozwolą w krótkim czasie podnieść maksymalną kwotę płatności zbliżeniowych do kwoty 100 PLN.

8. Banki we współpracy z Fundacją Polska Bezgotówkowa podejmą działania, aby zainstalować dodatkowych kilkadziesiąt tysięcy urządzeń POS w miejscach realizacji transakcji płatniczych.

Niezależnie od powyższych wytycznych każdy bank ma pewną swobodę w określeniu sposobu realizacji wymienionych działań, dlatego w celu uzyskania szczegółowych informacji, najlepiej skontaktować się ze swoim bankiem. Więcej aktualnych informacji znajdziecie Państwo na stronie www.zbp.pl